Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 263 Lwów, Niedziela dnia 16 Listopada 1924 Rok XLII

PRENUMERATA
Miesięcznie we Lwowie 3 zł. 30 gr., kwartalnie 9 zł. 40 gr., z dostawą do domu i w całej Polsce z przesyłką poczt. 3 zł. 60 gr., kwartalnie 10 zł. 20 gr., za granicą miesięcznie 5 zł. 50 gr., kwartalnie 15 zł. 50 gr.
CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejow. 17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy Zwyczajny za tekstem 10 gr. Nadesłane i nekrologja 30 gr. Na pierwszej kolumnie 50 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar“ 40 gr. Po kronice i komunikatach 35 gr. Dział ekonomiczny 40 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 35 gr. W przewodniku informacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.). Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15 Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer zawiera:

Warunki posła Thugutta.

Rozdział kompetencji.

Warszawa, 14. listopada. Tel. wł. (Wł. D.) Konferencja w sprawie rekonstrukcji gobinetu w bardzo powolnem tempie posuwa się naprzód. W czasie konferencji, jaką odbył pos. Thugutt z prem. Grabskim ustalono kompetencje, jakie mają przypaść w udziale przyszłemu wiceprezesowi gobinetu. Zasadniczo pos. Thugutt wyraził swą zgodę na objęcie stanowiska wicepremiera, uzależniając jednak definitywną swą odpowiedź od obsadzenia trzech pozostałych tek, a szczególny nacisk kładzie na porozumienie, jakie musi nastąpić między nim jako wiceprezesem i przyszłym ministrem spraw wewn. P. Thugutt jako wicepremjer objąłby sprawy z zakresu polityki gabinetu, natomiast prem. Grabski zatrzymałby kierownictwo prac skarbowych, oraz ogólne kierownictwo gabinetu.

W ciągu dnia dzisiejszego klub Ch. D. odbył naradę, na której miała zapaść ostateczna decyzja w sprawie ewentualnego wstąpienia do gabinetu prezesa klubu parlamentarnego Chacińskiego.

—x—

Odroczenie opłat uniwersyteckich.

Wyjaśnienie ministerstwa W. R. i O. P.

Warszawa, 14 listopada. Sejmowa komisja oświatowa przyjęła w sprawie podwyższenia opłat uniwersyteckich wniosek pp. Sokolnickiej i Kujawskiego, w brzmieniu: Wobec otrzymania przez komisję oświatową zapewnienia, że ministerstwo W. R. i O. P. nie ogranicza liczby odroczeń dla opłat w szkołach akademickich do rat 10, oraz przekazuje selekcję słuchaczy potrzebujących ulg organizacjom młodzieży i uwzględnia ich opinje, tudzież rozdział opłat na raty, przyjmuje wyjaśnienie ministra do wiadomości. (Pat.)

—oxo—

Walne zwycięstwo Polski.

Blisko przed stu laty urodził się na szwedzkiej ziemi człowiek, który pracę całego życia i ogrom fortuny poświęcił, by pchnąć naprzód kulturę świata: Alfred Nobel.

Z zawodu inżynier-chemik, lata całe strawił nad twórczemi badaniami naukowemi, pozostawiając wiedzy i technice w spadku szereg cennych odkryć; lwią część majątku swego rzucił na zrealizowanie marzenia o wyprawie do bieguna północnego; nakoniec uwieńczył swój żywot najwspanialszym pomnikiem, jaki wystawił cywilizacji, postępowi i genjalnym wysiłkom umysłu ludzkiego, tworząc pięćdziesięciomiljonowy wieczysty fundusz swego imienia, którego odsetki tworzyć mają corocznie pięć nagród dla najwybitniejszych uczonych w dziedzinie fizyki, chemji, lecznictwa, dla największych artystów słowa, wreszcie dla tych, którzy najskuteczniej przyczynią się do urzeczywistnienia idei zbratania narodów.

Jedynie rozstrzyganie o przyznaniu nagród powierzył wielki pjonier kultury własnym rodakom. W szlachetnym tym turnieju wszystkie narody świata, reprezentowane przez swe najświatlejsze i najmocniejsze duchy, walczą o laur zwycięski. Walczą nie o pieniężną nagrodę, przysługującą laureatowi w sumie trzystu tysięcy franków, ale o stokroć ponętniejszą, niezniszczalną zdobycz: o mistrzostwo nauki, literatury, apostolstwa pokoju powszechnego. Oto wojna, kulturalnych ludów naprawdę godna — jedyna, która nie niszczy, ale buduje i płodzi.

Wieniec nagrody Nobla — w sferze myśli i zasługi odznaczenie najzaszczytniejsze — spoczął już na głowach przeszło stu uczonych i twórców. W chwalebnym ich wykazie błyszczą dwa świetne polskie nazwiska: Henryka Sienkiewicza i Marji Skłodowskiej-Curie. Przyznanie im nagrody Nobla, były to dwa walne tryumfy twórczego ducha polskiego wtedy, gdy imię Polski wygnane było ze słownika polityki światowej.

Dziś historja kultury świata wpisała w złotej księdze uznanych wielkości nowe imię Polaka Władysław Reymont. Zaiste, dzień to wielki i jasny. Polska u progu życia niezależnego, po świetnych zwycięstwach oręża, w chwili bolesnych zmagań o utwierdzenie bytu ekonomicznego, stanęła przed forum narodów, jako zwycięzca niezaprzeczony na polu twórczości i piękna, dowiodła, że może być mocarstwem ducha, zanim ją sternicy międzynarodowej dyplomacji uznają mocarstwem na mapie państw Europy. Zwrócą się ku niej oczy — jedne z uznaniem i przyjaźnią, inne z zawiścią. Ale wszystkie będą patrzeć i poznawać w nas to, czego dotychczas prawie nie dostrzegali.

I czytając mocne, krwią pulsujące karty arcydzieła Reymonta, poznają rdzeń duszy polskiego ludu. Ujrzą ją nie w tęczowych barwach poetyckiej ułudy, nie w idealnej pozie sielanki, ale w nagiej, realnej prawdzie, w jej swoistym kolorycie, w pocie, bólu i śmiechu, w mocy i słabości, cnocie i zbrodni — i w tem pięknie, którego chłop nasz sam dojrzeć w sobie nie umie. W świetnej konstrukcji dzieła, w stylu i inwencji Reymonta przedstawi się obcym polski twórca, polski artysta — w treści jego stanie żywo ziemia nasza i jej oracz — tło i podstawa Polski dzisiejszej, Polski ludowej.

Pospieszą niezawodnie tłumacze wszystkich narodów przyswoić ją swoim literaturom. Ale chcąc „Chłopów“ poznać naprawdę, trzeba książkę przeczytać w oryginale. I może teraz chętniej zwróci się tu i ówdzie ucho obce ku słuchaniu mowy polskiej, do poznania jej dotąd wcale nieskore.

Podobno jednak niezawsze nagroda Nobla najgodniejszemu przypadała w udziale. Zdarzało się, że nazwisko laureata wyłaniało się jako rezultat intryg, toczących się nie w środowisku, przyznającem nagrody, ale w ojczyźnie proponowanych do uwieńczenia. Tajemnice te odkrył niedawno „Mercure de France“, oburzając się na niefortunny wybór hiszpańskiego pisarza, Jacinto Benavente w r. 1922.

Ale Polska z dumą stwierdzić może, że podejrzenia o zdobycie nagrody Nobla taką drogą dalekie są zarówno od dwojga poprzednich laureatów, jak i od nowo nagrodzonego. Są istotnie chlubą Polski — i byli nią już wtedy, zanim uznano ich chlubą kulturalnej ludzkości.

Michalina Hausnerowa.

—oxo—

Horoskopy.

Są jeszcze u nas w Polsce ludzie, którzy nie chcą się pogodzić z kompletnem bankructwem haseł ultra-nacjonalistycznych w polityce zagranicznej. Lwów ma ten wątpliwy zaszczyt, że jest kuźnicą tego hurra-patrjotyzmu, dla którego zasady wilsonowskie pokojowego współdziałania narodów są objektem pospolitych szyderstw i nie ukrywanej nienawiści. Organ wszechpolski we Lwowie wiedzie prym w kampanji przeciwko tym zasadom, które p. Skrzyński uczynił wytycznemi polityki polskiej nie w drodze intrygi politycznej, ani też mocą swego talentu dyplomatycznego, ale dlatego, ponieważ bez „twórczej pokojowej kooperacji narodów — zarówno o bezpieczeństwie państw, jak o dalszym rozwoju cywilizacji, myśleć nie można“ (wstęp do polskiego wydania dzieła: „Polska i pokój“).

Dla tych ludzi odwracających się z szyderstwami i niechęcią od nowego oblicza cywilizacji zachodniej, którego wyrazem najpotężniejszym jest wersalski pakt Ligi Narodów i genewski protokół wrześniowy, rozwijający zasady paktu, istnieje już gotowy horoskop na najbliższą przyszłość: zwycięski obóz konserwatywny w Anglji przekreśli wyniki pokojowych prac Mac Donalda i tem samem zwali całe dzieło znienawidzonego pacyfizmu z r. 1924-go. Reakcja w Anglji odbije się we Francji upadkiem Herriota i ponownem zwycięstwem „bloku narodowego“. Świat przesunie się na prawo. Rezultatem tego będzie powrót do sytuacji z r. 1923, głęboki rozłam w życiu europejskiem, wystąpienie nienawistnie i nieufnie ustosunkowujących się do siebie obozów ultra-nacjonalistycznych, tryumf prądów, pracujących nad podminowaniem cywilizacji zachodniej.

Kto nie wierzy w ten obrót rzeczy, ten zdaniem rzeczników polityki „wszechpolskiej“, jest — poprostu półgłówkiem, kto pracuje nad utrzymaniem rezultatów genewskiej kampanji wrześniowej, ten jest zdrajcą, którego należy bezwzględnie zwalczać. Zbieg okoliczności, jaki spowodował upadek jednego z propagonistów dyskusji genewskiej z równoczesnym sukcesem polityki pokojowej w Polsce, odniesionym przeciw podstępnemu atakowi leadera Z. L. N-u, daje naszym — zwłaszcza lwowskim „Ultrasom“ asumpt do coraz odważniejszego odsłaniania swego prawdziwego oblicza.

Należy tedy zbadać istotną wartość horoskopu, według którego obecny układ stosunków w Europie niesie ze sobą „zwrot na prawo“ i „bankructwo pacyfizmu“.

Opozycjoniści konserwatywni w Anglji za rządu Mac Donalda, nie zwalczali bynajmniej polityki międzynarodowej tego rządu, prowadzonej przez rząd mniejszości w porozumieniu z partjami opozycji, za wyjątkiem traktatu z sowietami, podpisanego przez Mac Donalda, pod presją lewicy „Labour Party“, wbrew opinji konserwatystów i liberałów. Opozycja konserwatywna rozbudowała swój program w dziedzinie polityki wewnętrznej, podtrzymała swoje zasady w stosunku do kolonji angielskich, zmierzając do konsolidacji imperjum brytyjskiego, ale nie wyprowadziła żadnych nowych wytycznych w dziedzinie polityki zagranicznej.

Przewidują, że w rezultacie zwycięstwa konserwatystów angielskich nastąpi jeszcze większe zbliżenie między Anglją i Ameryką. Świat anglosaski skonsoliduje się. Niechęć do angażowania się w jakimkolwiek pakcie gwarancyjnym, poci͏ągającym za sobą udział w zatargach kontynentu europejskiego, stanowi wspólną postawę psychiczną społeczeństw, mówiących językiem angielskim. Niechęć ta ożywiała jednak także w większym lub mniejszym stopniu reprezentantów Rządu Pracy. Nieufność do sowietów stanowi drugą styczną, między rządami Coolidge'a i Baldwina. Jednak mnożą się pogłoski, że Ameryka ma uznać sowiety, zaś rząd torysów bynajmniej nie zamierza zerwać dyskusji z Rosją, nawet po przekreśleniu traktatu podpisanego przez Mac Donalda i Ponsomby'ego. Rasy anglosaskie są bowiem jak najdalsze od prowadzenia polityki sentymentu.)

Wzmocnienie zasad anglosaskich w polityce światowej oznacza jeszcze silniejsze zaakcentowanie przez narody anglosaskie potrzeby rozbrojenia światowego. Również i Mac Donald mówił wyłącznie o rozbrojeniu. Zasady arbitrażu i gwarancji zostały wysunięte przez Herriota dla przeciwdziałania niebezpieczeństwom, płynącym z zbyt ostrego stosowania zasad anglosaskich. Dzieło genewskie było kompromisem i zmiana rządu w Anglji nie podważyła zasad tego kompromisu.

Być może — rząd angielski zażąda modyfikacji protokołu wrześniowego. Być może — na konferencji rozbrojeniowej, którą przygotowywuje rada Ligi Narodów, nastąpią jakieś niespodzianki. Już we wrześniu, my wszyscy — „pacyfiści“, zwolennicy zasad wilsonowskich, byliśmy na to przygotowani. Jednak dziś już jest jasne, że Austen Chamberlain będzie naogół kontynuował politykę pokojową Mac Donalda. Horoskopy astrologów wszechpolskich nie mają większej wartości.

Kaz. Zakrzewski.

—oxo—

Po secesji w Z. P. S. L.

Komunikat klubu.

Warszawa, 14. listopada. Tel. wł. (Wł. D.) Klub sejmowy „Z. P. S. L.“ wydał komunikat w sprawie secesji czterech posłów kresowych, w którym m. i. powiada:

„W dniu 1. listopada br. posłowie Wojewódzki, Szapiel, Bonn i Hołowacz wnieśli do prezydjum klubu pismo, oświadczające o wystąpieniu z klubu, motywując ten krok swój rozbieżnością poglądów z całym klubem w taktyce i polityce stronnictwa. Istotnie rozbieżność ta istniała i nieraz jaskrawo ujawniała się w niekarności i tamaniu solidarności klubowej.“

Dalej komunikat mówi: „Klub nasz bez żalu rozstaje się z nimi, od dłuższego bowiem czasu współżycie z tą grupą posłów było niezmiernie trudne. Nie ujawniali oni najmniejszych uzdolnień w pracy na terenie sejmu, nie odgrywali żadnej roli ani w pracach komisji sejmowych, ani na plenarnych posiedzeniach sejmu; całą swą energię przez dwuletni okres posłowania wyładowywali w klubie utrudniając jego obrady teoretycznem i dogmatycznem stawianiem kwestji na wzór typowych doktrynerów. W końcu komunikat stwierdza, że: „z chwilą ich odejścia stronnictwo „Z. P. S. L.“ z tygodnikiem „Wyzwolenie Ludu“ nie ma nic wspólnego.

Portret fanatyka.

(Na pograniczu aktualności i niezmienności).

Właściwie o „Maracie XX w.“ nie należy pisać, gdyż nie pisze się o nieboszczykach pono „nisi bene“. A Feliks Dzierżyński jest i emerytem sowieckim i jego „czeka“ poszła na śmietnisko; przynajmniej jako nazwa. Pozatem przejadło się już pisać czy czytać o zbydlęceniach i wypotworzeniach natury ludzkiej, a czytelnik z odrazą odwraca się od bolszewickich tematów.

Ale proszę nie zapominać, że republika sowjecka święci w tych dniańh 7-mą rocznicę swego istnienia, liczbę jak nasze pośpieszne czasy okazałą, istotnie kabalistyczną. I każdy rozumie, że istnienie swe zawdzięcza ten wytwór czy potwór wschodniego fanatyzmu nie idei, której nigdy nie próbował realizować nawet, nie armji, nie przestrzeni olbrzymiej, która chroni Rosję od interwencji obcej, ale bezwzględnemu wewnętrznemu poddaniu się, Rosjan rozkazom grupki partyjników, poddaniu się, wymuszonemu przez „czekę“

J. Grabiec pisze obecnie w „Świecie“ bardzo plastyczne wspomnienia z ruchu socjalistycznego w b. zaborze rosyjskim. Świetne jego pióro poświęciło i krótki, ale wymowny margines (margines, bo Dzietżyński nigdy nie był PPS.) temu „zbrodniarzowi o oczach gazeli a duszy szatana“. Nie wiemy czy twórca i dusza czerezwyczajki a zarazem, polski szlachcic, jest identyczny z pewnym esdekiem, tegóż imienia i nazwiska, którego znałem przed laty; nie wiem, czy ciepłe ślady działalności zwierząt, przerwanych „czekistami“, które oglądałem w roku 1920 są monopolem lub wynalazkiem Dzierżyńskiego, ale odnoszą wrażenie, że ze słów Grabca można wyprowadzić wiele nici działających w tym człowieku bez względu na historyczną i polityczną stronę zagadnienia.

oprostu chcę ukazać na przykładzie Dzierżyńskiego mechanikę pewnych sił psychicznych.

Grabiec poznał Dzierżyńskiego w r. 1895 na zjeździe pol. młodzieży szkół średnich, jako delegata Wilna. To już nam wiele mówi. Nie tylko że Dzierżyński był jedną z tych jednostek, które stosunki powołały do walki przed okresem dojrzałości, nie pozwalając na wypełnienie dziecięctwa, aby tylko odeprzeć „syzyfowe prace“ caratu, ale jeszcze przypomina nam, że Dzierżyński wychował się w środowisku litewskiem. Może wyniósł z krwi szlachty litewskiej tę zawziętość i bezkompromisowość, która tak nadko jest darem „Koroniarzy“, a może (jeśli chemja rasy jest złudą); tylko klimat litewski przepoił go znaną specjalną aurą psychiczną Istotnie Grabiec potwierdza, że Dierżyński miał kulturę nawskróś rosyjską i tylko rosyjskie znał piśmennictwo. Ileż to razy spotkaliśmy podobne aneksje Polaków przez „postępowość“ rosyjską! Często zapominaliśmy, że mieliśmy właściwie cztery zabory, że Litwa i Ruś żyła w gorszej niewoli niż kongresówka i nigdy nie umieliśmy obliczyć rozciągłości aneksji psychicznej.

Dzierżyński wedle Grabca miał być istotnie bardzo, nawet niezmiernie sympatyczny, Był serdeczny, uczuciowy, wybitnie zdolny, inteligentny. Byłby to zatem człowiek bardzo nieprzeciętny, wyjątkowy, u którego sprzęgło się życie uczuciowe z siłą intelektu. Takie osobniki spadają na ziemię dla czynów. Ale zaraz dodaje Grabiec, że po dłuższem obcowaniu okazywał się nieznośnym chłopczykiem. Znamy takich. Są to albo ludzie, którzy mają dużo skrytek i zakamarków duszy i nie mogą dopuścić nikogo do spółżycia, szczerzą zęby, jak złe psy za każdem zbliżeniem się głębszem. Albo ludzie czynu, specjalne obawy walki o byt, które muszą robić wojnę i wpadają w konflikty dla konfliktu, są zaborczy, nawet „nachalni“, wobec przyjaciół.

Bliższe szczegóły, dostarczone przez Grabca podają nam nitkę do labiryntu duszy.

Przyszły purpurat Rosji obgryzał paznokcie. był bardzo zaniedbany w ubraniu, był wysoki, chudy, zapadł potem na gruźlicę. Odczuł bardzo głęboko śmierć matki. Strasznie przygnębiło go zerwanie z narzeczoną (wynika, że dostał kosza).

Jakżeż wyraźnie wystercza z tej charakterystyki podłoże właściwe Dzierżyńskiego. To nie typ walki o byt, boju — tylko typ altruizmu, utrzymania gatunku. Silny seksualista, który porwany przez „robotę“ wyleciał z torów normalnego rozwoju płciowego.

Ile w chłopięcej miłości do matki jest erotyzmu, szczera analiza duszy naszej dobitnie wykaże. Typy wysokie. chude, gruźlicze są arcyseksualne. A obgryzanie paznokci, niedbałość o piękno, niezgrabność w stosunku do kobiet pokazują, że ro niecony pęd erotyczny uległ wykolejeniu.

Miał więc charakterystyczną twarz (dar gruźlicy) i oczy pełnące z zaświatów“, bo nie z świata tego normalnego. Grabiec pisze, że w P. P. S. nie było fanatyków; typowym fanatykiem był członek „SDKP i L.“ Feliks Dzierżyński. Stare panny, mnisi też dostarczają fanatyków. Spojenie silnego motoru uczuciowego z kompasem bystrego intelektu pasowało go na człowieka czynu. Lecz rozwój od dziecka do mężczyzny załamał się: pajdokracja porwała go w swe tryby. Jak zła trucizna zakaził seksualizm anormalny jego duszę. Okrucieństwo, żąda krwi jest zboczeniem płciowem, a nie duchem walki. Psychiczną anormalność podsycały choroby fizyczne. Ciepiał bowiem na źle wyleczone oko, któremu groziła ślepota. Wyrzucenie z gimnazjum, potem ze śr. szkoły technicznej, wreszcie ciągłe więzienia dopełniły miary wykolejenia. Za kratami nie tylko nie wyzdrowiał, ale przeciwnie, tem więcej wynaturzył się.

Aż doczekał się swego dnia — też anormalnego.

S. P.

Nadużywanie wolności słowa.

List otwarty W. Sieroszewskiego o zatargu Rabski - Miedziński.

Warszawa, 14. listopada. Tel. wł. (Wł. D.) W związku z zajściem, jakie niedawno miało miejsce w kuluarach sejmu między płk. Miedzińskim a pos. Rabskim i w związku z ukazaniem się protestu „Związku Literatów i Dziennikarzy“, znany i ceniony powieściopisarz Wacław Sieroszewski wystosował w dniu dzisiejszym do posła płk. Miedzińskiego następujący list otwarty:

„Szanowny Panie Pośle!

Nie lubiłem nigdy polityki; jeżeli uprawiałem ją, to tylko pod naciskiem obowiązków obywatelskich. To też, gdy ostatecznie ugruntowało się państwo polskie, wróciłem do mego zawodu, oddałem się wyłącznie pracy literackiej. Nie pozwoliłem się od niej odciągnąć ani prośbami przyjaciół, ani prowokacją nieprzyjaciół. Ostatnimi czasy zdarzył się jednak wypadek, który wiąże poniekąd politykę z literaturą. Pewne stowarzyszenie zwróciło się do mnie z żądaniem podpisania w interesie „wolności słowa“ protestu przeciw Panu, a w obronie p. Wł. Rabskiego. Ponieważ znam obu panów, odmówiłem podpisu, podejrzewając, że sprawa wygląda cokolwiek inaczej, niż to było przedstawione w proteście. Musiałem jednak w konsekwencji wyjść z mego zacisza i zapoznać się bliżej z tą sprawą. Przeczytałem więc wszystkie odnoszące się do niej artykuły w „KurjerzeWarszawskim“, oraz w innych pismach, niewyłączając nawet p. Neuwerta-Nowaczyńskiego „Myśli Narodowej“, co do której musiałem przezwyciężyć w sobie głęboką, fizyczną prawie odrazę; z całej tej lektury, oraz z rozmów ze świadkami przekonałem się, że wspomniana awantura jest nowym „kawałem“, pośród innych, stale wywoływanych przez towarzystwo „Rabski-Nowaczyński i Ska“. — Zaiste, trzeba mieć bezczelność tych panów, aby uciekać się pod obronę opinji publicznej po szeregu własnych artykułów, gdzie na każdym kroku roi się od kłamstw, oszczerstw i potwarzy rzucanych z dziką bezwzględnością na ludzi szlachetnych, ofiarnych i zacnych, gdzie umyślnie miesza się ludzi czystych, prawych i zasłużonych ze złodziejami i niegodziwcami W tych swoich artykułach panowie ci tylekroć nadużywali „wolności słowa“ na szkodę swych bliźnich, że sami siebie raz na zawsze wykluczyli z pod opieki wszelkich praw społecznych i wskutek tego każdy z obrażonych przez nich ma prawo postąpić z nimi, jak z banitami moralnymi... —

Dlatego wydaje mi się rzeczą dziwną, że Pan, Panie Pułkowniku próbował załatwić sprawę na drodze honorowej?! Rabski i... honor?!... Skąd to Panu przyszło do głowy?!

Kiedy na podwórku nagromadzi się kupa nawozu należy się starać ją z niego usunąć; to samo trzeba uczynić i na podwórku polskie publicystyki, co — nam nadzieję — wcześniej czy później nastąpi...

. Musi nastąpić, gdyż inaczej zginie Polska zduszona swojską zgnilizną, umrze Ojczyzna, którą nie po to przecie dźwignęliśmy z takim trudem i ofiarami z grobu niewoli!!...

Nie wygramy jednej wojny, nie odepchniemy żadnego napadu, dokąd będziemy dzielić ludzi na prawych i lewych zamiast odróżniać przedewszystkiem uczciwych od nikczemników!...

Nie zbudujemy trwałych zrębów życia zbiorowego dokąd czciciele mordercy pierwszego Prezydenta będą śmieli odprawiać uroczyste nabożeństwa i wiece zwoływać z powodu istotnie bolesnych bratobójczych mordów!

Polska stoi niby wyspa względnej kultury, porządku i obyczajności między bolszewją, gdzie ster życia dzierży w ręku kryminał i Niemcami, gdzie gwałt i mord polityczny stały się uznanymi metodami zbiorowego życia. Jeżeli my, Polacy, pójdziemy tymi drogami — biada nam!... A temi drogami prowadzą nas zatruwani jadem zbrodniczym publicyści, dla których prawda, sprawiedliwość, honor i godność wobec przeciwników politycznych nie istnieją...

Trzeba więc im koniecznie nałożyć twardy kaganiec surowych kar za przestępstwa przeciw czci bliźniego. — Prawodawstwo polskie ich nieposiada, musimy braki nasze pod tym względem dopełnić!

Uważałem za potrzebne ogłoszenie publicznie tych paru słów skierowanych do Pana, Panie Pośle, gdyż nie chcę, aby mnie — choćby przypadkowo — zmieszano z tą gromadą niepoczytalnych ludzi, w którą wmówiono, że napadając na Pana, bronią trumny wielkiego Pisarza polskiego, którego, wiem, że Pan był i jest gorącym czcicielem Ci zaś, którzy to wmawiają śmiadomie innym, czynią to, aby odwrócić uwagę społeczeństwa od rzeczywistej istoty zatargu Pana z p. Wł. Rabskim. Istotą zaś tego zatargu jest podjęta przez Pana obrona czci ludzkiej i honoru wojskowego!

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania **Wacław Sieroszewski.“**

Warszawa, 14. listopada 1924.

—oxo—

Bolszewicy we Francji.

Uznanie rządu sowietów przez Francję spowodowało cały szereg przeróżnych uprzejmości względem „towarzysza“ Rakowskiego, reprezentującego chwilowo aż do przybycia Krassina — bolszewicką Rosję w Paryżu. P. Rakowski, który przed wojną dłuższy czas przebywał we Francji i praktykował tam nawet, jako lekarz, zna się oczywiście na manierach towarzyskich, a nawet dyplomatycznych, gdyż jako agent rządu sowieckiego w Londynie miał czas, sposobność i chęć nauczenia się wszystkich potrzebnych form.

Czyni to z wielką przyjemnością, a wszelkie złośliwe opowiadania o ginących łyżeczkach srebrnych, czy o złem wychowaniu pni Rakowskiej i jej arogancji wobec królowej angielskiej — trzeba kłaść na karb dziennikarskiej złośliwości, czy też zbyt pochopnego osądzania jednostek bolszewickich wedle ich postępków w Rosji.

Był więc Paryż przez kilka dni widownią licznych bankietów, przyjęć, wywiadów, zaprosin i innych serdeczności z okazji objęcia przez sowiety ambasady rosyjskiej przy ul. Grenelle, skąd musiał wyprowadzić się przedstawiciel Kiereńskiego, Makłakow, zabierając ze sobą tylko swoje prywatne rzeczy i portrety carów, zostawiając natomiast nowym władcom Rosji całe luksusowe urządzenie, galerję obrazów, serwisy złote, porcelanę niesłychanej wartości itd.

Paryż oczywiście interesował się tem bardzo, lecz wyłącznie ze zwykłej ciekawości, przeważnie jednak śmiał się głośno, widząc zwłaszcza na intimnych obiadkach z Rakowskim p. Noulensa, nawiasem mówiąc prezydenta towarzystwa przyjaciół Polski.

Staje się bowiem coraz bardziej jasnem, że na przyjaźń jakąkolwiek sowiety we Francji liczyć nie mogą. Interes narodowy i interes unormalnienia stosunków europejskich nakazywał nawiązać stosunki z bolszewikami. Lecz poza interesami — nic więcej. Tak myślą wszyscy, prócz oczywiście rodzimych komunistów, którym zresztą — jak powiedziano wprost panu Rakowskiemu na jednym z obiadów — więcej chodzi o zdobycie mandatu w jakimś francuskim Berdyczowie, niż o cały komunizm, łącznie z całą Rosją.

Najlepszym dowodem tego stanowiska wobec sowietów, było zgromadzenie w sprawie Gruzji. Lewica francuska, mimo, że popiera usilnie nawiązanie stosunków z bolszewikami, ostro i wyraźnie wystąpiła przeciw barbarzyństwu nowych carów Rosji.

Sprawę referował Vandervelde. W mocnych słowach scharakteryzował perfidną i kłamliwą politykę obecnej Rosji, która nie cofnęła się przed żadnym oszustwem i łotrostwem, byle tylko zniszczyć mały kraik Gruzję, której całą winą jest to, że posiada kopalnie nafty i manganu i że te produkty mogą być dogodnym towarem przy układach z Anglikami!

Podobne stanowisko zajął Renaudel, który wezwał obecnego komunistę Doriot'a, by bronił swych przyjaciół, jeśli ma coś na ich obronę. Doriot zaskoczony, nie znalazł ani słowa, oświadczył tylko, że na publicznym wiecu robotniczym jest gotów odpowiedzieć.

Renaudel przyjął to wyzwanie w imieniu Ligi Praw Człowieka (Ligne de droits de l'homme) i w najbliższym czasie wiec ma się odbyć.

Tak więc towarzysz Rakowski, we fraku bez zarzutu — rozpoczyna politykę sowietów we Francji, równocześnie jednak masy ludu francuskiego przypomną mu, że miły uśmiech na eksport, koncesja czy rubel, to jeszcze zamało, by zyskać przyjaciół. —v—

Z obrad Sejmu.

Warszawa, 14. listopada. Odesłano do komisji projekt ustawy rozciągającej na część górnośląską województwa śląskiego przepisy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin, oraz projekt ustawy o zakazie używania białego i żółtego fosforu przy wyrobach przedmiotów zapalnych.

Przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o opłatach stemplowych, które mają płacić spółdzielnie. Przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o pobieraniu przez dłużników byłych rosyjskich banków ziemskich, włościańskiego i szlacheckiego dodatku na pokrycie kosztów administracyjnych, związanych z likwidacją tych banków na terenie Rzplitej Polskiej.

W drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto nowelę do dekretu o tymczasowych przepisach o widowiskach.

P. Putek referował sprawę trzech żądań prokuratury o wydanie p. Okonia. Uchwalono w jednym wypadku przychylić się do żądania prokuratury, w dwóch innych wypadkach uchwalono nie wydawać posła.

Następnie Izba zgodnie z wnioskiem p. Popiela uchwaliła nie wydawać p. Roguszczaka, wbrew żądaniu tegoż.

Odesłano do komisji projekt ustawy o wydaniu jednolitych dla całego obszaru państwa przepisów o zakładaniu, urządzaniu i ruchu fabryk prochu i materjałów wybuchowych. Wreszcie Izba uchwaliła kreować dwie nowe komisje.

P. Czapiński motywując nagłość wniosku w sprawie utworzenia uniwersytetu z językiem wykładowym ukraińskim, wypowiada się za założeniem uniwersytetu we Lwowie.

Przeciw nagłości tego wniosku przemawiali p. Chrucki. Nagłość wniosku odrzucono.

Przyjęto nagłość wniosku p. Piotrowskiego w sprawie zwijania szkół i stanowisk nauczycielskich. Dalej nagłość wniosku o wydanie ustawy o ubezpieczeniu na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 25 bm.

POWITANIE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W KRAKOWIE.

Kraków, 14 listopada. Dziś rano przybył do Krakowa marszałek Piłsudski w towarzystwie adjutantów oraz prezesa Zarządu głównego Zw. Legionistów, pułk. Sławka. W chwili przybycia pociągu na dworzec, orkiestra odegrała hymn narodowy. P. marszałka powitali wojewoda Kowalikowski, komendant O. K. gen. Dziewanowski w towarzystwie korpusu oficerów i wiceprezydent miasta Rolle. P. marszałek przeszedł przed frontem kompanji strzeleckiej w towarzystwie prezesa Związku okręgowego i przedstawiciela Związku Legionistów. W sobotę wygłosi p. marszałek pierwszy odczyt na temat „Pierwsze dni Rzplitej Polskiej“. **(Pat.)**

POŚCIG ZA BANDYTAMI.

Nowogródek, 14 listopada. W powiecie nieświeskim schwytano bandytę Zania, który przyznał się do zastrzelenia w czasie napadu na pociąg policjanta Jana Stoja. W nocy z 12 na 13 bm. oddziały biorące udział w pościgu, ujęły 16 bandytów z bronią w ręku. Zaskoczeni bandyci oporu nie stawiali. Wszyscy przyznali się do udziału w napadzie na pociąg pod Leszną. Ujęci bandyci pochodzą częściowo z powiatu nieświeskiego, częściowo zaś z za kordonu. (Pat.)

Dotychczasowi laureaci Nobla.

Nagrodę Nobla w dziale literackim otrzymali dotychczas:
W roku 1901 Sully Prudhomme (żył od 1839 do 1907), 1902 Theodor Mommsen (1817—1903), 1903 Björnstierne Björnson (1832—1910), 1904 Frédéric Mistral (1830—1914) i José Chegaray (1833 do 1916), 1905 Henryk Sienkiewicz (1846—1916), 1906 Giosue Carducci (1835—1907), 1907 Rudyard Kipling (ur. 1865), 1908 Rudolf Euken (ur. 1846), 1909 Selma Lagerlöf (ur. 1858), 1910 Paul Heyse (1830—1914), 1911 Maurice Maeterlinck (ur. 1862), 1912 Gerhardt Hauptmann (ur. 1862), 1913 Rabindranath Tagore (ur. 1861), 1915 Romain Rolland (1866), 1916 Werner v. Heidenstam (ur. 1859), 1917 Karl Gjelleruys (1875—1919) i Henrik Pontopudan (ur. 1857), 1919 Carl Spitteler (ur. 1845), 1920 Knut Hamsun (ur. 1859), 1921 Anatol France (1844—1924), 1922 Jacinto Benavente (ur. 1866), 1923 William Butler Yeats (1865), 1924 Władysław Reymont.

Wybryki obcych kapitalistów.

Strajk urzędników Silva-Plany. Piszą nam z Borysławia: Towarzystwo naftowe Silva-Plana w Borysławiu wypowiedziało nagle wszystkim urzędnikom tak technicznym, jak administracyjnym zawartą z nimi umowę w celu późniejszego przyjęcia poszczególnych na gorszych dla nich warunkach. Urzędnicy sprawę oddali zespołowi związku pracowników umysłowych przemysłu naftowego w Borysławiu, który niezawiśle od wdrożonych ze swej strony pertraktacyj z dyrekcją zwołał na niedzielę 9 b. m. wiec pracowników umysłowych przemysłu naftowego w Borysławiu, gdzie poddano postępowanie dyrekcyjnych czynników Silva-Plany ostrej krytyce.

Stosunki w tej firmie przedtem dość lojalnej, stały się obecnie wprost niemożliwe. Władze tubylczych dyrektorów Seidmana i Załuskiego ograniczono prawie do zera, a rządzą imieniem „Francuzów" niemieccy dyrektorowie dr. Stroll i Zahner. Zaprowadzono już przedtem tajność płac, zmuszono urzędników pod groźbą wypowiedzenia do pracy nadliczbowej, nieraz całemi nocami, a ostatnio pozwolił sobie Zähner nawet na ograniczenie wolności osobistej urzędników, których przy zamkniętych drzwiach poddał przymusowej rewizji, ponieważ mu „czarna ręka" skradła bilans dla celów podatkowych sporządzony.

Prowadzone onegdaj w dalszym ciągu pertraktacje zespołu związków urzędników z dyrekcją Silva-Plany, nie doprowadziły wobec nieprzejednanego stanowiska dr. Strolla do porozumienia wobec czego we czwartek tj. 13 bm. o godz. 10 przed południem rozpoczęli wszyscy bez wyjątku urzędnicy Silva-Plany strajk.

AMBASADA FRANCUSKA W WARSZAWIE.

Paryż, 14 listopada. Rada ministrów uchwaliła podnieść poselstwo francuskie w Warszawie do rzędu ambasady. Dotychczasowy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Panafieu został mianowany ambasadorem. (Pat.)

INTERESY NIEMIECKIE A LIGA NARODÓW.

Dortmund, 14 listopada. Dziś w południe odbył się tu wiec partji lud. przy udziale 10.000 ludzi. Między innemi zabrał głos min. Stresemann. Mowca jest zdania, że rządy lewicowe nie potrafiły złagodzić warunków traktatu wersalskiego. Za rządów lewicowych Wirtha, utraciliśmy Katowice. Stresemann przestrzega zarówno przed rządami lewicowemi jak też przed realną polityką prawicową, zalecając centrum. Mówiąc o Lidze Narodów, oświadczył, że Niemcy nie mogą ignorować mniejszości niemieckiej za granicą, którym można będzie przyjść z pomocą w Lidze Narodów. Niemcy gotowe są wstąpić do Ligi Narodów, pod warunkiem otrzymania tam miejsca, przysługującego wielkiemu mocarstwu. Niemcy nie mogą brać na siebie zobowiązań, nie licząc się z wojskową bezsilnością Rzeszy. — Niemcy nie rezygnują z praw swoich do kolonji. (Pat.)

—x—

Dyskusja teatralna na Radzie miejskiej.

Odroczona we czwartek dyskusja teatralna, wypełniła wczorajsze trzygodzinne posiedzenie. Dyskusja nie dotykała zupełnie artystycznego kierownictwa teatru, lecz wyłącznie gospodarki administracyjnej.

R. Zawojski zauważył, że jeżeli miasto ma prowadzić nadal teatr w swoim zarządzie, powinno ograniczyć się wyłącznie do dwóch teatrów. Radzi jednak mowca wynaleść odpowiedniego przedsiębiorcę teatru, dowiedziono bowiem, jego zdaniem, że ani komunalna ani państwowa gospodarka nie może być taką, jak prywatna.

R. Felsztyn zwraca uwagę na budżet gminy, który dowodzi, że dochody nie są wielkie. Miasto nie może dać więcej, niż to jest możliwe w ramach budżetu. Mowca opiera się na informacji, że deficyt teatralny za cztery miesiące ostatnie wynosi więcej, niż przedstawił referent i wyraża zdziwienie, dlaczego to uczyniono. Znając położenie gminy, nie może głosować za wnioskiem r. Włodzimirskiego, aby dać teraz na teatr 400.000 zł. Należy się dziś już zastanowić, co zrobić, jeśli deficyty będą się zwiększać.

R. Sudhof w imieniu klubu mieszczańskiego rozprawił się z wnioskiem kolegi klubowego r. Włodzimirskiego, zwalczając go, potem zdobył się na takie zdanie: „że do ciężkiego położenia teatrów u nas przyczynia się jawne niezrozumienie interesów gminy także ze strony pewnej części prasy", która „biła" w teatr, poniżała go i szkodziła teatrowi". Narzekał na rząd, że daje mało subwencji. Domaga się oszczędności w administracji teatrów, poczem atakuje komisję teatralną za to, że rosyjskiemu kabaretowi „Siny ptak" nie pozwoliła wynająć sali teatralnej na przedstawienia, przez co stracił się kilkadziesiąt tysięcy zł. Niepodoba się też mowcy, że prasa bardzo reklamowała(?) ten kabaret, „jakby się chciało robić na złość teatrowi". Komisja teatral na nie zajmuje się wcale propagandą teatru. Domaga się wreszcie, aby komisja teatralna już w marcu przyszła z wnioskami do Rady miejskiej co do ilości zakontraktować się mających w nowym sezonie aktorów, co do wysokości ich gaży, a także czy prowadzić nadal trzy teatry, czy opera ma trwać sezonowo.

R. Chajes jeszcze raz gorąco przemawia za zniżką cen biletów, udowadniając cyframi, że wszystkie przedstawienia o cenach zniżonych dawały daleko większą frekwencję publiczności i dochód. Proponuje, aby gmina pokryła cały deficyt teatru po dzień dzisiejszy.

R. Włodzimirski odpiera zarzut co do „Niebieskiego Ptaka", albowiem komisja teatralna nie mogła dopuścić, aby dla 20.000 zł. na scenie polskiej rozlegał się język rosyjsk. kabaretu. Wnioskowi o zniżkę cen biletów nikt się nie sprzeciwi, jeżeli Rada powie, że pokrywa wszelki deficyt teatralny. Wyrażające zdanie, że miasto nie powinno puścić z rąk swoich teatry, które mają dziś wielką wartość, nie kwestjonuje, że należy pomyśleć o pewnych zmianach.

R. Rybicki w odpowiedzi r. Sudhofowi, stwierdza, że zarzuty jego co do prasy i komisji teatralnej są nieuzasadnione. Prasa czyniła w najlepszej myśli i intencji, mowca ma wiarę, że i nadal prasa będzie iść na rękę i komisji teatralnej i gminie w pracy kulturalnej. Komisja spełnia bardzo sumiennie swoje zadanie w kierunku artystycznego prowadzenia teatru. Subkomitet komisji kierował się zasadą, aby rozchód zawsze znalazł pokrycie. Zniżkę biletów można powitać najserdeczniej, ale ta rzecz nie jest tak łatwa i nie rozwiązuje kwestji. Kraków zniżył ceny a frekwencja jest dziś taka sama, jak była przedtem. Spróbować zresztą można zniżkę, może pójdzie u nas lepiej niż w Krakowie. Od rządu ma gmina przyrzeczone jeszcze pewne sumy, które przewidywany deficyt pokryją. Poczyniono też kroki, czyby opery nie prowadzić wspólnie z Krakowem, lecz napotkało to na nieprzezwyciężone obecnie trudności. Można powiedzieć tylko tak: „prowadźmy operę, albo nie prowadźmy". Gmina tak mało dołożyła dotąd do teatrów, że trudno znaleść przykład na kuli ziemskiej. Warunki w naszych teatrach znacznie się polepszyły, praca jest obecnie wzmożona.

R. dr. Próchnicki wytyka r. Włodzimirskiemu, że jako członek komisji teatralnej przychodzi z wyższą sumą dotacji niż proponuje sama komisja, poczem popiera wniosek o zniżkę cen biletów, bo w ten sposób rozwiązuje się ręce komisji teatralnej.

Wiceprez. dr. Chlamtacz, jako przewodniczący komisji teatralnej, wygłosił długie przemówienie, w którem w sposób rzeczowy roztrząsał i zwalczał argumenty szeregu mowców. Wysłuchano go z wielką uwagą, wśród ogólnej ciszy na sali, co się rzadko zdarza w czasie przemówień i referatów. Zaznacza, że może to ostatnia sposobność, iż w sprawie teatru zabiera głos na Radzie. Dyskusja obecna przynosi, jego zdaniem, wiele nieporozumień. Zdziwiło mowcę bardzo, wystąpienie czwartkowe prezyd. Neumana, po wniosku r. Włodzimirskiego, które mowca wziąć musi pod adresem komisji i swoiem. Wywody prezydenta w faktycznym stanie rzeczy są nieuzasadnione. Przesadna jest troska prezyd. Neumana, aby teatr nie pochłonął za wiele ze strony miasta. Sytuacja wszystkich teatrów w Europie jest katastrofalna. Pokonać to nie jest w mocy komisji teatralnej. Prowadzimy siódmy rok teatr. Miasto przez pięć lat żadnych ofiar materjalnych na teatr nie poniosło. Teatry stały niemal o własnych siłach. Wśród czynników rządowych wyrobiliśmy przekonanie, że teatry lwowskie jako placówka narodowa zasługują na poparcie rządu, który też istotnie od kilku lat teatr nasz sub wencjonuje. Tu wylicza mowca kwoty, jakie rząd ofiarował i znikowe kwoty ze strony miasta.

Następnie zwalczał mowca argument, że mniejszość scen powoduje owe niedobory. Teatr „Nowości" w r. 1923/4 dał 62 miljardów czystego zysku. Istnieje propozycja, aby dla opery i operetki wybudować osobny gmach. Przez to zaoszczędziłoby się dużo. Są względy, które nie pozwalają się ruszyć z gmachu „Nowości" dopóki operetka nie będzie miała własnego gmachu. — Piętą Achillesa jest opera, która nigdzie o własnych siłach stać nie może. Nie będziemy mogli — mówi wiceprez. — przystąpić do redukcji teatrów, ani przyjdziemy z wnioskiem o zwinięcie opery. Nie możemy sprawić pogrzebu operze, która ma tak świetne tradycje. Aby teatr uprzystępnić szerokim masom, zaprowadziło się abonamenty i od czasu do czasu zniża się ceny do połowy. We Lwowie nie ma człowieka, któryby przy takich cenach nie miał możności korzystania z teatru. Zostawiliśmy sobie przyjezdnych, którzy bawiąc w mieście, kupują bilety po normalnych cenach. Jest pewna poprawa po zaprowadzeniu tak wielkich zniżek. Gdyby się poszło na drogę proponowaną przez r. Chajesa, to połowa budżetu teatralnego będzie stracona i spadnie na barki Reprezentacji miejskiej. Na normalnych cenach teatr się odbija.

Stwierdza dalej mowca, że komisja teatralna doprowadziła oszczędności w teatrze do ostatnich granic. Minister oświaty zapewniał, że gmina nasza liczyć może na bardzo wydatną subwencję, bo rząd ma zupełną świadomość o obowiązkach wobec kresowej sceny. Gdyby miasto wydzierżawiło teatr, obniżyłoby swój „prestige" we wszystkich miastach. Przypomina mowca, jak ostatni dzierżawca wykorzystywał gmine. Krytyka gospodarki teatralnej byłaby zupełnie zrozumiała, gdyby były normalne czasy i gdyby gdzieindziej była inna, lepsza gospodarka. Ze strony artystów musi być wytężona praca nad podniesieniem poziomu artystycznego, ale też muszą być w zupełności zaspokojone ich pretensje. Wszystkie komisje lustracyjne nie znalazły żadnej skazy na administracji teatru. Były żale do kierownictwa teatru ubiegłego roku, dziś mowca swierdza sumiennie że kierownictwo i pracownicy oddają się wytężonej pracy artystycznej. Miesiące lipiec, sierpień, wrzesień i październik są najgorsze dla teatrów. Stan ten znacznie się poprawia już w listopadzie. — Przedstawił w końcu mowca szereg trudności, towarzyszących prowadzeniu teatru i wyraził zdanie, że nastąpią dobre czasy dla teatrów.

Odpowiedział jeszcze prezyd. Neuman, a po krótkiej uwadze referenta r. Höflingera, uchwalono jego wnioski w sprawie pokrycia niedoboru za sezon ubiegły i udzielenia dotacji w łącznej kwocie 225.000 zł. Wszystkie wnioski i rezolucje przekazano komisji teatralnej do rozpatrzenia.

—oxo—

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Leopolda; gr. kat. Akindyna. Jutro rz. kat. F. E. 23 po Św., EdM.; gr. kat. N. G. E. 22 po S. Wschód słońca 6·38; zachód 3·41.

Teatr Wielki.

Początek przedstawień o godzinie 7-mej.

Sobota o g. 3 pop. „Chory z urojenia" — wieczór „Salome".

Niedziela o g. 3 pop. „Chory z urojenia" — wieczór „Cyrulik sewilski".

Poniedziałek „Złoto Renu" (50 prc. zniżki).

Wtorek „Cyrulik sewilski".

Środa „Nieboska komedja" Krasińskiego (premiera).

Czwartek „Nieboska komedja".

Teatr Mały.

Sobota, niedziela, poniedziałek, wtorek, środa, czwartek „Prawo pocałunku".

Teatr Nowości.

Sobota, niedziela, poniedziałek, wtorek, środa, czwartek „Hrabina Marica".

Teatr Bagatela.

Codziennie przedstawienie kabaretowe. Pocz. o 8.

Kinoteatry:

„APOLLO" „Krew na piasku".

„Kopernik" i „Marysienka": „Dziewczę z karuzeli".

„CHIMERA". „Znak na drzwiach".

„PASAŻ": Od niedzieli „W szponach warszawskich apaszy" (Niewoinica miłości).

„FATAMORGANA", „Ci, którzy żyją po śmierci.

Ze Lwowa.

— **Ilustracja.** Nowy numer (19) sympatycznego i popularnego tygodnika „Ilustracja" obok niezwykle obfitego materjału aktualnego w postaci kilkudziesięciu wybornych fotografij, zawiera bardzo ciekawe i obficie ilustrowane artykuły: Foujita, o malarstwie japońskiem; z dziedziny teatru, mody, rolnictwa i hodowli. — Oryginalny i przemile pomyślany konkurs na „najpiękniejsze dziecko Polskie" wzbudza coraz większe zainteresowanie wśród czytelników „Ilustracji", wobec czego termin składania głosów został przedłużony do dnia 20 listopada br. — Stałym abonentom został nr. 19 „Ilustracji" rozesłany wczoraj.

— **Zjazd delegatów Kół Towarzystwa Szkoły Ludowej Lwowskiego Związku Okręgowego T. S. L.** odbędzie się w niedzielę 16 bm. w sali Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Kopernika 20. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie Zarządu Związku za rok 1923; 2) Referat prezesa Zarz. Gł. T. S. L. dra Ernesta Adama „O daninie oświatowej"; 3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej; 4) Referat dra Stefana Uhmy „O pracy oświatowej w miastach"; 5) Sprawozdanie delegatów Kół T. S. L. i dyskusja; 6) Wybór zarządu związku T. S. L. we Lwowie; 7) Wnioski i interpelacje. Posiedzenie rozpocznie się o godz. 10-tej rano. Przed posiedzeniem o godz. 9 odbędzie się Msza św. w bazylice archikatedralnej.

— **Pośmiertne dla rodzin urzędników państwowych.** W celu umożliwienia jaknajrychlejszej wypłaty pośmiertnego, kosztów leczenia i pogrzebu po zmarłych urzędnikach państwowych, zarządziło min. skarbu, aby władze przesyłały odnośne asygnacje wprost do właściwej kasy skarbowej, która bezzwłocznie jest zobowiązana dokonać wypłaty. Władze asygnujące muszą podać do wiadomości swych kas skarbowych wzory podpisu osób urzędowych, upoważnionych do podpisywania i kontrasygnowania asygnacji.

—oxo—

Święto Lwowa.

W sobotę 22 bm. przypada szósta rocznica oswobodzenia Lwowa. Dzień ten będzie uroczyście obchodzony. Wczoraj popołudniu odbyło się w ratuszu posiedzenie Komitetu obywatelskiego, pod przewodn. prof. Syroczyńskiego. Reprezentowane było Województwo, wojskowość, Kuratorjum szkolne, prezydjum miasta, zrzeszenia, Towarzystwa i t. p.

Przyjęto program uroczystości, którą zajmuje się Związek Obrońców Lwowa. Wieczorem 21 bm. odbędzie się capstrzyk muzyk wojskowych na ulicach miasta. W sobotę 22 bm. rano o godz. 9 hejnał z wieży ratuszowej, o godz. 10 solenna msza w katedrze z kazaniem, potem pochód do gmachu kolejowego dla odsłonięcia krzyża zasługi, popołudniu odczyty, wieczorem uroczyste przedstawienie w teatrze. W niedzielę o godz. 11 złożenie wieńców na grobie nieznanego żołnierza na cmentarzu Obrońców Lwowa. — Straż Mogił Polskich wydała nalepki, któremi mieszkańcy w dniu 22 bm. udekorują okna. Dochód przeznaczony na dokończenie budowy cmentarza Obrońców. Miasto ma być dekorowane. w czasie nabożeństwa sklepy zamknięte.

—oxo—

— **Śmiertelny wypadek na Dworcu głównym.** Wczoraj rano pełniący służbę przy zwrotnicy — przetokowy Michał Martyniuk, lat 41 liczący, ojciec pięciorga drobnych dzieci — skutkiem własnej nieostrożności, dostał się pod lokomotywę, przybywającego pociągu stryjskiego i odrzucony upadł tak fatalnie, że roztrzaskał czaszkę o szynę, ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki denata odwieziono do instytutu medycyny sądowej.

— **Zaczadzenie.** W domu przy ul. Kazimierzowskiej 1. 20, służąca Olga Grywak, przez nieostrożność, pozostawiła kurki gazowe w kuchni przez noc pootwierane i uległa silnemu zaczadzeniu.

— **Fałszywe banknoty 50-złotowe.** Do sklepu spożywczego Rafaela Welinera, przy ul. Węglowej, przyszedł wczoraj przedpoł. jakiś nieznany osobnik i zażądał kilka pudełek sardynek, za które zapłacił banknotem 50-złotowym. Kiedy Weliner wydał mu resztę — osobnik ów wyciągnął z portfelu jeszcze 4 banknoty 50-złotowe — prosząc o wymienie ich na drobne. Wydało się to jednak podejrzanem kupcowi i przypatrzywszy się dobrze otrzymanemu banknotowi, zauważył, że jest on sfałszowany. Kiedy Weliner zażądał od nieznajomego zamiany banknotu ten wzbraniał się to uczynić, kupiec chciał zwrócić się do posterunkowego, wówczas nieznajomy wymknął się ze sklepu. Okazało się, że działa tu dobrze zorganizowana i rozpowszechniona szeroko banda fałszerzy banknotów. Przypuszczenie to potwierdza wiadomość nadesłaną z Ekspozytury policji śledczej w Krakowie o zakwestjonowaniu olbrzymiej ilości tych falsyfikatów, jak również o ujęciu kilku osobników, podejrzanych o ich fabrykację. Falsyfikaty są na pierwszy rzut oka bardzo podobne do prawdziwyhc — po bliższem przypatrzeniu się odróżnić je łatwo. Brak wodnego znaku (podobizna Kościuszki w białem polu), litery zamazane i kolory o odmiennych odcieniach.

Z Krakowa.

— **Liczba studentów i studentek zapisanych na uniwersytet Jagielloński wynosi 5976 a to na wydział teologiczny 149, prawniczy 1465, medyczny 624, filozoficzny 3566, a na rolniczy 169. Liczba słuchaczów wzrosła o 800 w porównaniu z rokiem ubiegłym.**

— W sprawie rozwiązania krakowskiej Rady miejskiej była 12 b. m. na posłuchaniu u premjera Grabskiego delegacja tejże rady, którą prowadzili posłowie rozmaitych stronnictw. Delegacja stwierdziła, iż brak było rzeczowych powodów do rozwiązania rady i że mianowanie komisarza rządowego było niezgodne z ustawą. Premier Grabski przyrzekł, iż wspólnie z nowym ministrem spraw wewn. zbada objektywnie sprawę.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **„Nieboska komedja".** Reżyseruje Sosnowski, główne role grają Sosnowski, Brzeski, Peliński, Zakrzyńska (rola Orcia), Żabielski i kilkadziesiąt osób z całego zespołu. Środowe przedstawienie powinno być niezwykłem zdarzeniem w teatrze naszym i jako takie, wzbudzić jak największe zainteresowanie.

— **Ze Związku Legjonistów we Lwowie.** W niedzielę 16 bm. w lokalu przy ul. Zielonej 7 wygłosi prezes Okręgu, Schmal Henryk, referat pod tytułem „Obecna sytuacja". Początek punktualnie o godz. 10 rano. Dobro sprawy legjonowej wymaga koniecznej obecności wszystkich lwowskich Legjonistów.

— **Wystawa artystów malarzy,** Mieczysława Reyznera, Stanisława Kopystyńskiego, Józefa Pieniążka, Kazimierza Rutkowskiego i Marjana Ruzamskiego otwartą będzie jeszcze tylko przez bieżącą niedzielę, poniedziałek i wtorek. Wystawa otwarta codziennie od 10—3 w Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (gmach Muzeum Przemysłowego, boczna brama od ul. Dzieduszyckich 1).

—oxo—

Kasyno i Koło liter.-art. zawiadamia, że z dniem 17. listopada 1924 rozpoczyna wydawanie kart uczestnictwa na sezon zimowy 1924/5 uprawniających do brania udziału we wszelkich zabawach. Po karty te zgłaszać się należy osobiście w Sekretarjacie między g. 6 a 7 wieczorem. Zarząd zastrzega sobie prawo doboru.

Konsulat austrjacki we Lwowie urzęduje od 17. listopada br. w domu Pełczyńska 35. I.

Na krawędzi dnia.

„Dowód matematyczny".

Panowie przedsiębiorcy, nie mogący się pogodzić z faktem, że normalne czasy pozwalają tylko na normalne zarobki, usłużni publicyści, chcący się przypodobać wielkim tego świata i mędrcy różni, którzy mówią dlatego, żeby się nazywało, że są mądrzy — wszystko to odnalazło nagle całą przyczynę obecnych ciężkich czasów... w zbyt krótkim dniu roboczym, oczywiście nie swoim, lecz swych bliźnich.

Dowody na potwierdzenie tezy, posypały się jak z rękawa. Sądzę jednak, że z tych wszystkich udowadniań najmądrzejszy był „dowód matematyczny" jednego z moich znajomych, który stwierdzał niezbicie „z cyframi w ręku", że robotnik w Polsce pracuje maximum jeden dzień w roku.

Dni w roku mamy 365, robotnik jednak pracuje tylko 8 godzin na dobę, czyli razem

zostaje dni	122
od tego jednak trzeba obliczyć niedziele	52
zostaje	70
w sobotę praca do południa, zatem trzeba odliczyć pół dnia czyli w roku	26
zostaje	44
świąt w Polsce mamy	13
zostaje	31
ustawowy urlop roczny	14
zostaje	17
na chorobę trzeba odliczyć dni	14
zostaje	3
wesela, chrzciny, pogrzeby	2
zostaje zatem tylko dzień	1

Dowód ten faktycznie bardziej mię przekonał o potrzebie przedłużenia czasu pracy, niż okropnie mądre wywody filozofów bankowych, czy też filozoficznych bankowców. **Kiki.**

NADESŁANE.

—x—

BANK CUKROWNICTWA W POZNANIU

ODDZIAŁ WE LWOWIE.

W dniu dzisiejszym otwarty zwstał **we Lwowie przy ul. Kopernika 9**, do użytku publiczności **Oddział Banku Cukrownictwa S. A. w Poznaniu.**

Insytucja ta wchłania w siebie trzy inne a to: Związek Małopolskich Cukrowni, Biuro Sprzedaży tegoż Związku i Oddział Lwowski Banku Towarowego S. A. w Warszawie — spełniając u siebie wszystkie agendy poprzednio przez powyższe instytucje zajmywane.

Bank Cukrownictwa należy dziś do największych instytucji finansowych w Polsce, jednocząc w sobie cały przemysł cukrowniczy (osiemdziesiąt fabryk cukru) z wyjątkiem tylko kilku cukrowni, idących luzem dlatego, że są zaangażowane w innych bankach.

O ile chodzi o kredyty zagraniczne, to Bank Cukrownictwa dzierży prym między bankami polskimi, gdyż on jedyny uzyskał w tym roku pożyczkę angielską w wysokości 2½ milj na funtów szterlingów dla przeprowadzenia kampanji cukrowniczej.

Oddział Lwowski Banku Cukrownictwa będzie przedewszystkiem ulgą dla kupców, gdyż oprócz sprzedaży cukru po oryginalnych cenach będzie też udzielał tanich kredytów ułatwiając w ten sposób nabycie cukru.

Ponadto kierownictwo Banku oddane w ręce poprzednich dyrektorów Biura Sprzedaży: pp. Eugeniusza Wilczka i Rudolfa Kozłowskiego, daje pełną gwarancję solidności i nawet skłoni ludzi nie mających nic z cukrem wspólnego do wejścia w kontakt z tą najzasobniejszą instytucją bankową.

Bank Cukrownictwa przyjmuje wkładki oszczędnościowe na warunkach procentowych wedle umowy, wypłacając pełne sumy bez poprzedniego wypowiedzenia.

M. P.

O czas pracy w handlu spożywczym.

Na wniosek stowarzyszenia drobnych chrześcijańskich kupców Prezydjum Izby handlowej i przemysłowej zwołało 12 b. m. konferencję wszystkich organizacji kupieckich we Lwowie, przy współudziale miejscowych władz w sprawie przedłużenia czasu pracy w drobnych zakładach handlowych działu spożywczego. W konferencji tej, która się odbyła pod przewodnictwem r. J. Litwinowicza wzięli udział liczni reprezentaci wszystkich lwowskich organizacji kupieckich oraz delegat magi tratu r. Szandrowski, delegat dyrekcji policji p. Bechmetiuk oraz zastępca okręgowego inspektoratu pracy p. Jabłoński. Po zreferowaniu sprawy przez starszego referenta izby dra Wachtla rozwinęła się ożywiona kilkugodzinna dyskusja, w której wzięli udział reprezentanci poszczególnych organizacji kupieckich oraz delegaci władz. Wyniki ankiety wykazały, że całe kupiectwo działu spożywczego uważa za konieczne przedłużenie czasu pracy w handlu, przyczem jednakże co do przedstawienia przez Izbę wniosków kompetentnym czynnikom wyłoniły się trzy koncepcje. Przedstawiciele najdrobniejszego kupiectwa żądali podciągnięcia ich sklepów pod pojęcie jadłodajni i unormowanie czasu pracy w ich zakładach analogicznie jak w jadłodajniach, przedstawiciele działu kolonialnego i korzennego domagali się przedłużenia czasu pracy o dwie t. j. łącznie do 12 godzin trzymania sklepów otworem, wreszcie niektórzy domagali się wprowadzenia przymusowej dwugodzinnej przerwy obiadowej przy zachowaniu 10 godzinnego czasu trzymania sklepów otworem w handlu spożywczym.

Wyniki konferencji zostaną przedstawione zgodnie z życzeniami wyrażonymi na konferencji na najbliższem posiedzeniu sekcji handlowej izby.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, 14 listopada.

+ **Wpływy skarbu państwa na październik a preliminarz.** Preliminowany na październik wpływ z danin publicznych i monopoli w sumie 106.9 milj. zł. przekroczył znacznie tę sumę i dał w rzeczywistości 130,121.571 zł. Z danin publicznych preliminowano 94.3 milj. zł., faktycznie zaś osiągnięto 121.1 milj. zł. Z monopoli preliminowano 12,6 milj. zł. osiągnięto 19 milj. zł. Porównując **poszczególne pozycje,** okazuje się, iż wprawdzie podatki bezpośrednie dały o 11.1 milj. zł. mniej niż preliminowano, to jednak podatek majątkowy dał o prawie 2 i pół miljona więcej ponad preliminarz. Podatki pośrednie preliminowane w sumie 22.8 milj. zł. — dały 26.5 milj. zł., cła preliminowane w sumie 15 milj. zł. — dały przeszło 22 milj. zł., opłaty stemplowe preliminowane w sumie 7 milj. zł. — dały 8.7 milj. zł.

+ **Egzekwowanie zaległości podatku majątkowego.** Zapowiedziane zrealizowanie należności z tytułu podatku majątkowego w drodze przymusowego przejęcia na rzecz skarbu akcji przedsiębiorstw przemysłowych, względnie części gruntów na cele reformy rolnej, nie dotyczy ogółu zalegających płatników. Projekt ustawy ma na celu stosowanie tych środków tylko względem takich płatników, którzy uchylają się rozmyślnie od obowiązków podatkowych i od których wyegzekwowanie podatku majątkowego w trybie przewidzianym w dotychczasowych przepisach, nastręcza nieprzewyciężone trudności. (Pat.)

GIEŁDA LWOWSKA.

Na targu niekotowanych popyt był wczoraj za Gazami, Gazoliną i Bruggerem. Kursa silniejsze. Gazy wschodn. zwyżkowały na 13.25 (wczoraj 12). Gazolina osiągnęła kurs 2.20 wczoraj 1.80), Brugger awansował na 0.44. Kilka tysięcy Elektrosanu oddano po kursach od 0.10—0.12, Jaworzno kupowano po 15.10, Przeworsk po 250. Schön po 64 i 65. Gazy zach. ustaliły się przy 3.10 przy braku towaru. Dla reszty papierów brak zainteresowania. Akcje kotowane, a zwłaszcza papiery arbitrażowe lekko zwyżkowały. Popyt nieco większy. Z papierów procentowych kupowano listy zastawne 4 i pół prc. Tow. Kred. Ziem. po 2 za niewylosowane.

Na targu walutowym popyt za Zurychem. Większe obroty w Londynie i Nowym Jorku.

Tendencja lekko zwyżkowa. Usposobienie nieco ożywione.

OBROTY W AKCJACH.

Kotowane: Hipoteczny 0.56, 0.55, Przemysłowy 0.34, 0.36, 0.35, 0.33, Z. B. K. 0.18 i pół, Browar 8.05, Chodorów 5.15, 5.20, 5.10, 5.15, Chybie 6.45, Ceg. 0.62, 0.63, 0.61, 0.59, Nafta 0.55, Rakszawa 2.15, 2.10, Tespy 3.55, 3.60, Zieleniewski 9.55, 9.60, 9.50, Cmielów 0.48, 0.49, Lokomotywy 0.45, Niemojewski 0.45, Oikos 2.10, 2.15, Parowozy 0.34, 0.33, 0.35, 4 i pół prc. L. z. T. K. Z. niewylosowane 2.00.

Niekotowane: Brugger 0.40, 0.45, 0.44, Elektrosan 0.12, 0.11, 0.10, 0.11 i pół, Gazy wschodnie 12.50, 13.00, 13.25, 13.20, Gazy zach. 3.05, 3.-0, Gazolina 2.05, 2.10, 2.15, 2.20, Jaworzno (25) 15.10, Olkusz 0.74, 0.73, Przeworsk okaz 250.00, Rucker 5.50, Schön 64.00, 65.00.

* * *

W obrotach prywatnych po za giełdą, obroty były wczoraj chwiejne.

Dolary amer. 5.20 do 5.20 i pół, dolary kanad. 5.02 do 5.05, korony czeskie 0.15 i pół do 0.15 3/4, leje 0.02 i pół do 0.02 3/4, franki franc. 0.27 i pół do 0.28, franki szwajcarskie 0.97 i pół do 0.98, funty szterl. 23.40 do 23.50.

Złoto: 20 kor. 21.80 do 22.00, 20 frank. 19.80 do 20.—, 20 mark. 23.30 do 13.50, 10 rubli 27.30 do 27.50 gr.

Srebro: kor. austr. 0.44 i pół do 0.45, 5 kor. austr. 2.30 do 2.32, guldeny 1.20 do 1.22, ruble 1.85 do 1.90, srebr. kopiejki za rubel 0.85 do 0.90.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 104.11—104.69. Złoty 104,48—105.52 N. Jork 0,0000-0,0000. Londyn 25,22. Paryż 00,00-00.00 Szwajcarja 00,00-000,00, Niemcy 000,000-000,000, Włochy 00,00-00,00, (AW).

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 6,00, B. dla Handlu i przem. 1,10, B. Kredytowy warsz.0,33, B. Handlowy warsz. 6,00, Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 0,00, B. Przemysł. Lwów 0,32, B. Zw. Sp. Zarob. 6,50, B. Zachodni 1,85, B. Zw. Ziemian 0,14, Cerata 0,45, Tespy 0,00, Kijewski 0,00, Puls 0,00, Welt 0,00 Wilt 0,00, Elektryczność 0,00, Pol. tow. elektr. 0,00, Chodorów 5,00, Czersk 0,56, Częstocice 2,00, Gosławice 2,30. Michałów 0,48, Cukier 3,75, Węgiel 2,95, Pol. Nafta 0,00 Brugger 00,00, Nobel 1,75, Cegielski 0,57, Modrzejów V. 4,60, V-0,00, Norblin 0,89, Ostrowieckie 6,80, Parowozy 0,32, Pocisk 0,00, Rohn 0 em. 0, 0, Starachowice 2 20, Ursus 0,00, Zieleniewski 9,10, Zawiercie 00,00, Żyrardów 14,40 Borkowski 0,00, Syndykat Rol. 0,00, Pol. Lloyd 0,00, Cmielów 0.57, Haberbusch 4 90, Spiess 0 00, Siła Światło 0.00 Firley 0,00, Łazy 0,00, Drzewo 0 00, Przem. leśny 0,00, Lilpop 0,64, Belpol 0,00, Hurt 0.00, Jabłkowscy 0.21, Transp. i Żegluga 0,00, Filtzner 4 00. Rudzki 1,36, 0,00. Konopie 0,00, Strem 0,00, Zgierz 0,00, Pustelnik 0,00, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,00. Klucze 0,00, Tepege 0.00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 2,40 Zach. tow. 0,00, Kork 0,00, Majewski 9 25. Brovn Bover. 0,00, Zj. Fabr. Masz. 0·00. — Tendencja słaba. (AW)

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 263	Lwów 14 listopada	Warszawa 14 listopada	Zurych 14 listopada
	Dewizy		
100 złotych		— 00 —	100,50
1 funt ang.	—	24·09	24·07
100 frs franc.	—	27·51	27·45
100 fr. szwaj.	—	100 00	100·00
100 frc. belg.	—	25·18½	25 10
100 K czesk.	—·—	15 52½	15·45
100 K węg.	—	0.00	0·0069
100000 k aust	—	7·32½	7·3
100 M niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	—	5·18½	5·19
100 Lir wł.	0·08—0·00	22 5[illegible]	22 50
100 Lei rum.	00·00	0 00	2 85
100 guld. hol.	—	208·40	208·00
100 K norw.	—	—·—	77 25
100 K duńsk.	—	— —	96·15
100 K szw.	—	000·00	139·35
Hiszpanja	—		70·75
Belgrad			7·45
Pożycz. złota		6·40	
Poż. kolej.		8·50	
Bony złote		0·95	
Miljonówka		0·72	
		(AW)	(AW)

—x—

Inauguracja wieczorów literatury teatralnej.

które wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie, odbędzie się w najbliższy poniedziałek tj. 17 bm. o godz. 8, w sali Instytutu Technolog., ul. Bourlarda 5, (boczna Batorego). Cykl odczytów o teatrologii zagaja prof. Uniw. Juljusz Kleiner, zasłużony badacz literatury, autor wielkiej pracy o Juljuszu Słowackim, który rozświetlił wiele zagadnień z dziejów dramatu polskiego. Oczekiwać należy, że wytworny esteta, dzieląc się z wrażeniami z ostatniego pobytu we Francji, dając nam głębszy przekrój przez kulturę teatralną Paryża, stworzy punkt wyjścia dla pogadanek o kulturze teatralnej u nas, objętych ramami następnych „Wieczorów".

Zapiski.

„Życie Technickie". — Lwów — listopad 1924. Organ Słow. Asystentów, Brat. Pom. i Kół. Nauk. Politech. Zeszyt listopadowy zwraca na siebie szczególną uwagę dzięki bogatemu materjałowi z dziedziny wiedzy technickiej, życia naukowego, społecznego i samopomocowego młodzieży. Po raz pierwszy reprezentowany jest dział lotniczy, który ma na celu rozwinąć i rozpowszechnić znajomość lotnictwa, oraz wykształcić kadry przyszłych pracowników naukowych dla dobra samej nauki i celów wojskowych. Redakcja zapowiada utworzenie w najbliższym czasie również „działu gazowego". Należy z uznaniem podkreślić fakt zajęcia się „Ż. T." temi dwiema gałęźmi wiedzy, które w Polsce są dopiero w skromnym zaczątku. Jeżeli się do treści wspomnianego zeszytu doda rzeczowe i naukowo ujęte artykuły o: stoczni gdańskiej, rozbudowie kanałów niemieckich, hodowli lasów, badaniach geofizykalnych, rozwoju sterowców itp., to musi się „Życiu Techn." przyznać walory czasopisma wysoko postawionego naukowo i ujmującego wszechstronnie najaktualniejsze zagadnienia z dziedziny współczesnej wiedzy inżynierskiej. Bogate i liczne ilustracje dodają pismu temu świetności. „Życie Technickie" zasługuje na jaknajszerrsze rozpowszechnianie. Redakcja i Administracja mieszczą się w gmachu Politech. Lwow. K. P.

Wynalezienie maszyny „wiosennej".

Profesor uniwersytetu w Chicago, Harris, oznajmia, że udało mu się wynaleść maszynę do sztucznego wytwarzania wiosny. Profesor potrafi ziarno, zasadzone w ziemi, przy pomocy chemicznych par pobudzić do rośnięcia i owocowania. Proces ten trwa zaledwie kilka dni. Obok sztucznej wylęgarni jaj będziemy mieli sztucznie wyhodowane róże, narcyzy, chryzantemy, orchideje.

Gdyby czcigodny profesor potrafił przy pomocy swoich chemicznych par z jednego kartofla zrobić cały funt, bylibyśmy mu bardzo wdzięczni.

Sprawa filmu wersalskiego.

Kara za pokazywanie nagości... za darmo.

W lecie br. podczas największych ogórków dziennikarskich, paryski „Matin" zrobił niesłychany alarm. Oto jakiś przedsiębiorca wiedeński naświetlał film w parku wersalskim, przyczem film był wielce fantastyczny, a aktorki ogromnie nieubrane.

To nieubranie było główną podstawą alarmu. Oczywiście trudno w Paryżu oburzać się na „gołzne" i w ten ton nie mógł „Matin" uderzyć, bez ośmieszenia się. Zrobił inaczej. Z naświetlania filmu zrobił sprawę narodową, a oburzenie swe skierował przeciwko temu, że „boche" (Niemiec) śmie fotografować w parku, będącym własnością narodu, gołe Paryżanki. Wniosek był zaś taki: jest to intryga niemiecka, która w ten sposób chce oczernić obyczaje Francuzów.

W Paryżu z tego się śmiano, ale że czas był ogórkowy, a „Matin" liczy kilka miljonów czytelników, więc sprawa zajęła się prokuratorja. Puszczono w ruch aparaty telegraficzne, agentów policyjnych, zamknięto granicę, zaaresztowano nieszczęsnego wiedeńskiego przedsiębiorcę — jednem słowem awantura pierwszej klasy. Dopiero po kilku tygodniach zdołano zebrać dowody i wszystkich świadków — ale nie wiedziano, co z tem robić i kogo się czepić.

Przed kilku dniami odbył się proces. Ukarano cztery artystki karą po 50 fr. za zbyt przejrzyste suknie. Paryż oczywiście śmieje się do rozpuku, że — jak zauważają dzienniki — ukarano piękne aktorki za pokazywanie tego za darmo w dzień, co codziennie wieczorem pokazują na scenie music-hallów za drogie pieniądze. —v—

Sprawa Grotowskiego.

Z Krakowa donoszą nam, że w sprawie Grotowskiego, który ponaciągał Bank cukrownictwa w Poznaniu i rozmaite instytucje na przeszło miljon zł., aresztowano jego wspólnika Zawadę, który był jednym z udziałowców Towarzystwa handlowego w Krakowie — (udziałowcami byli: Butkiewicz, Grotowski i Zawada).

Sędzia śledczy wyjechał w tej sprawie na prowincję celem przesłuchania świadków, między innymi w cukrowni w Opalenicy, skąd cukier dla Grotowskiego ekspedjować miano wcześniej niż do innych klientów a to przed podwyżką ceny cukru.

Bank cukrownictwa zabezpieczył się na majątku Grotowskiego, a przedewszystkiem na trzech kamienicach w Krakowie, będących jego własnością, między temi na kamienicy przy ul. Kremera, za którą ofiarowano podobno na wiosnę 38.000 dolarów. Sędzia śledczy skonfiskował także listy Grotowskiego, z których wynika, że ma rozmaite pretensje u kupców za dostarczony im cukier. Bank zabezpieczył się na tych pretensjach.

W dyrekcji Banku cukrownictwa w Poznaniu zawieszono w urzędowaniu zamieszanego w sprawę Grotowskiego urzędnika wydziału sprzedaży Gorgolewskiego i jeszcze jakiegoś urzędnika, zajętego w buchalterji tego banku.

Pokazuje się, że Grotowski nie tylko że prowadził życie bardzo wystawne, lecz także spekulował pieniądzmi uzyskanemi ze sprzedaży cukru. Z początku spekulacje mu się udawały — później nastały złe czasy.

Bawił w Krakowie prezes banku cukrown. p. Żychlowski, który po przybyciu z Poznania do Krakowa został doszczętnie okradziony.

Śledztwo w sprawie Grotowskiego potrwa jeszcze przez czas dłuższy.

Sport.

PIŁKA NOŻNA.

Zawody Pogoń — Wisła budzą w całej Polsce zrozumiałe zainteresowanie, bo jest to nieoficjalne spotkanie o tytuł mistrza Polski w piłce nożnej na rok 1925. Zmierzą się bowiem drużyny wysokiej miary polskiej. Dotychczasowy mistrz Polski Pogoń zdobył mistrzostwo okręgowe i ostatnio pokonał dwukrotnie warszawskiego mistrza kręgowego „Polonię". Wisła zaś jest mistrzem okręgu krakowskiego i ma również za sobą szereg zwycięstw na terenie międzyokręgowym. Na zawody wyjeżdża specjalna wycieczka ze Lwowa. Początek zawodów o godz. 11.30 przedpołudniem, dnia 16. bm.; zawody odbędą się na boisku Wisły.

Przed zakończeniem mistrzostwa warszawskiego. W niedzielę 16 bm. rozegrane zostaną w Warszawie dwa ostatnie mecze: Czarni z Radomia — A. Z. S. i Polonja — Varsovia. Pierwszy nie wpłynie na zmianę miejsc w tabeli, bez względu na jego wynik; Czarni utrzymają się przy 5 miejscu, A. Z. S. spada nawet w razie wygranej nieodwołalnie do kl. B. Drugi mecz może w razie zwycięstwa Varsovji spowodować jej przesunięcie na wyższe miejsce; jest to jednak mało prawdopodobne.

LEKKOATLETYKA.

Paddock i Murchison, znakomici sprinterzy amerykańscy, udają się z dniem 1. stycznia 1925 w dłuższą podróż naokoło świata. Podróż potrwa przypuszczalnie cały rok. Zamierzają oni zmierzyć się z biegaczami zwiedzanych krajów. Trasa prowadzi z San Francisko na wyspy Hawajskie, Filipiny, dalej przez Japonję, Australję, Nową Zelandję, Indje, Południową Afrykę, Włochy, Francję, Niemcy, kraje Skandynawskie, Danję do Ameryki.

Pomnik dla Nurmi'ego. Rząd finlandzki zamierza uczcić pomnikiem znakomitego biegacza swego. Dla zrealizowania tego projektu postanowiono wyasygnować kwotę 30.000 fr.

BOKS.

Zawody bokserskie w Warszawie odbędą się 16. bm. dzięki inicjatywie i organizacji redakcji tygodnika sportowego „Stadjon". W zawodach wezmą udział najlepsi polscy bokserzy, jak Ertmański, Rische, Konarzewski, Wende, Sztam i i., reprezentujący Górny Śląsk, Łódź, Poznań, Inowrocław i Warszawę. Zawody te mają cel propagandowy; redakcji „Stadjonu" chodzi o zaznajomienie publiczności stołecznej ze sportem, który emocjonuje sportowców całego świata, a który w Polsce nie wywalczył sobie jeszcze prawa obywatelstwa, uchodząc w opinji ogółu za sport brutalny, dla wychowania fizycznego zbędny.

ŁYŻWIARSTWO.

Zawody o mistrzostwo świata. Do wczorajszej notatki pod tym tytułem zakradła się pomyłka, którą niniejszem prostujemy. Mistrzostwa światowe w jeździe dla panów dzierży dotychczas Gillis Grafström (Sztokholm), w jeździe dla pań — panna Plane Schabo, w jeździe parami — para Engelman-Berger (Wiedeń).

N.

——oxo——

A. CZECHOW. 12

CZARNY MNICH.

(Przekład z rosyjskiego H. L.).

(Ciąg dalszy).

Gdy na zegarze biła piąta, Andrzej siedział na łóżku i mówił, zwracając się do mnicha: W starożytności pewien szczęśliwy człowiek ziąkł się swego szczęścia, tak było wielkie! — i żeby przejednać bogów, złożył im w ofierze swój ulubiony pierścień. Wiesz, i mnie, jak Polikratesa, zaczyna trochę niepokoić moje szczęście. Dziwnem mi się wydaje, że od rana do wieczora odczuwam jedynie radość, napełnia mnie ona, zagłusza wszystkie inne uczucia. Nie wiem, co to tęskno a lub nuda. Oto, nie śpię teraz, cierpię na bezsenność, ale nie nudzę się. Mówię poważnie, zaczynam się niepokoić i dziwić.

— Dlaczego, zdumiał się mnich. Czyż radość jest zjawiskiem nienaturalnem? Czyż nie powinna być normalnym stanem człowieka? Im wyżej człowiek stoi pod względem umysłowego i moralnego rozwoju, im bardziej jest niezależny, tem większą rozkoszą jest dla niego życie. Sokrates, Diogenes i Marek Aureljusz doznawali radości, a nie smutku. I apostoł mówi: raduj się wciąż. Raduj się więc i bądź szczęśliwy.

— A jeśli naraz zagniewają się bogowie? — zażartował Kowrin i roześmiał się. Jeżeli pozbawią mię wygód i zmuszony będę marznąć i cierpieć głód, to wątpię, czy mi to przypadnie do smaku.

Tania w trakcie tego obudziła się i ze zdziwieniem, przerażona patrzała na męża. Mówił, zwracając się do fotela, gestykulował i śmiał się; oczy mu błyszczały i w śmiechu było coś dziwnego.

— Jędrusiu, z kim rozmawiasz? — spytała, chwytając go za rękę, którą wyciągnął w stronę mnicha. — Jędrusiu, z kim?

— Co? Z kim? — stropił się Kowrin. — Z nim oto...! Ot siedzi tam, — powiedział, wskazując na czarnego mnicha.

— Nikogo tu niema... nikogo! Jędrusiu, tyś chory?

Tania objęła męża i przytuliła się do niego, jak gdyby broniąc go od widziadeł i zasłoniła mu oczy ręką.

— Tyś chory! — załkała, drżąc całem ciałem, wybacz mi, miły, drogi, ale już dawno zauważyłam, że dusza twoja czemś rozstrojona... Jesteś chory na nerwy, Jędrusiu...

Jej drżenie udzieliło się Andrzejowi. Spojrzał raz jeszcze na fotel, który już był pusty i poczuł naraz osłabienie w rękach i nogach, zląkł się i zaczął się ubierać.

— To nic, Taniu, nic... — mamrotał, drżąc całem ciałem, — w samej rzeczy jestem trochę niezdrów, czas już przyznać się do tego.

— Już dawno spostrzegłam i tatuś spostrzegł — mówiła, starając się powstrzymać łkania. — Sam do siebie mówisz, jakoś dziwnie się uśmiechasz... nie śpisz. O, Boże mój. Boże mój, ratuj nas! — powiedziała z przerażeniem. Ale ty się nie bój, Jędrusiu, nie bój się, na litość boską, nie bój się...

I Tania również zaczęła się ubierać. Dopiero teraz, patrząc na nią, Kowrin zrozumiał całe niebezpieczeństwo swego stanu, zrozumiał co znaczy czarny mnich i gawędy z nim; zrozumiał, że jest warjatem.

Obydwoje, sami nie wiedząc po co, udali się do pokoju bawialnego: ona na przedzie, on za nią. Tu, zbudzony łkaniem, w szlafroku i ze świecą w ręku stał już Igor Siemionowicz, bawiący u nich w gościnie.

— Nie bój się, Jędrusiu, — mówiła Tania, drżąc, jak w febrze, nie bój się... Tatusiu, to wszystko minie, wszystko przejdzie.

Kowrin ze wzruszenia nie mógł mówić. Chciał powiedzieć teściowi żartobliwym tonem:

— Powinszuj mi, zdaje się, że zwarjowałem, ale poruszył tylko ustami i uśmiechnął się gorzko.

O dziewiątej rano włożono mu futro, okryto szalem i zawieziono karetką do doktora. Andrzej zaczął się leczyć.

VIII.

Znów nastało lato i doktór kazał jechać na wieś; Kowrin już wyzdrowiał; czarny mnich nie ukazywał mu się więcej i chodziło teraz o wzmocnienie sił fizycznych.

(C. d. n.)

—oxo—

Nakładem Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. — Z drukarni Polskiej, Chorążczyzna 31, pod zarz. Z. Klebusiewicza. — Odpow. redaktor Tadeusz Stroiński.